

Kury, Kibolski

posłuchaj, człowieku, to dziwna historia
może wyda ci się mało wiarygodna,
ale byłem na ostatnim meczu Lechii na wyjeździe,
gdy grała o puchar Polskoniemiec w Dreźnie
pociąg spalony, śmignęliśmy więc dreżyną
nim skitrałem w gacie szalik, oblałem go benzyną,
żeby w razie zadymy wykonać kamikaze,
gdyby szwabskie gliny powitały nas gazem
wszystko był git do momentu, kiedy
zabrakło jaj naszego wodza, Bachledy
film mu się urwał tuż przed stadionem,
nim dał nam znak, by do szturm nadmuchać kondony
któregoś z załogi zaświerzbila ręka,
by ukraść złoty bisior z Hitlerem przez okienko
kasy, w której kupisz karnety i frykasy
pornole, suweniry, różne sorty szwabskiej prasy
ja wiem, że Żyleta nie miał złych intencji
chciał tylko, by trofeum pomogło nam w zwycięstwie
lecz przypętał się ochroniarz, zostaliśmy wylukani
wtedy wołam do funfli: "Panowie, spierdałamy!"
ale każdy już obalił po kilka Honeckerów,
a gestapo mają sprawne, dupnęli nas, frajerów
i nie mam pojęcia, co się dalej działo -
zaliczyłem między oczy enerdowską pałą...

Lechia, Lechia Gdynia!
(oż kurde mole, łeb mi spuchł jak dynia)
Lechia, Lechia Gdynia!
(nawiasem mówiąc, Areczka Gdańsk to kurwa, pizda, świnią)
Lechia, Lechia pany!
to nic, że mózg wstrząśnięty i zęby wyłamane!
Lechia, Lechia pany!
ja leję na trepanację i zuchwę zgruchotaną!

po dwóch miesiącach nudnej rehabilitacji
(callanetics po śniadaniu, obiedzie i kolacji)
doszedłem do jako takiej formy,
a percepcja i recepcja wróciły mi do normy
no i dobrze, bo za pasem prezydenckie wybory
dałbym świadectwo patriotyzmu i śmiertelnie chorym
alem zdrowy (A 1) i chociaż we łbie miazga,
nie będę się przejmować, bo na maksa jest jazda
krótka piłka, już śmigam do Warszawy
demonstrować z Tejkowerem dla dobra naszej sprawy,
bo ostrzega Tejkower: "Polsce trzeba lekarza,
Polsce wirus politycznej schizofremii zagraża"
są wszyscy jak za dawnych lat: Bigos, Łysy,
Kuśka i Żyrafa, Szuwaks i Skurwysyn
(Bachleda znów załał pałę), są Zbuk i Ośmiornica,
Przepaść, Szpotawy, Krwiak i Ladacznica
marsz, marsz Marszałkowską, pełne spoko, tupią glany
wznosimy twarde pięchy, skandujemy slogany,
że Prajednia, Wola Mocy i Kutas Światowida
przyporządkują nam Murzyna i pogonią precz Żyda!
mamy haj jak w Sylwestra, kible lecą do góry,
pryska witryn szkło, z wózków sypią się wióry
jadą suki, lodówki, komandosi i gliny
już za chwilę nas znowu spałują te skurwiny!

Olek i Bolek!
polityczny konkubinaty stworzy wspólną partię!
Olek i Bolek!
głosowałem na was obu, jesteście siebie warci!
Olek i Bolek!

kocha was cała Polska, adoruja was kibole!
Olek i Bolek!
razem wslawimy imię Polski, ja pierdolę!...